

W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 602-480.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3,00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Szanghaj w ogniu

Japończycy, poparci przez artylerię okrętową, ruszyli do ataku

LONDYN. Z Szanghaju donoszą: Gęsto zabudowana dzielnica chińska znajduje się pod ogniem artylerii japońskiej. W natarciu japońskim wzięły udział piechota, karabiny aszynowe, artyleria, oraz czołgi przy poparciu dział okrętowych.

Japońskie okręty wojenne symulatory ostrzeliwują przystań You - Kong. Chińczycy stawiają zacięty opór i cofając się wysadzają w powietrze mosty. Starcia rozpoczęły się w nocy, przy czym trudno ustalić, gdzie padły pierwsze strzały. Nad ranem desant japoński, poparty się naprzód, natrafił na opór wojsk chińskich. Wywiązała się strzelanina.

Japończycy ustawili baterię dział i oddział czołgów naprzeciw stanowisk zajmowanych przez Chińczyków i utworzyli opancerzone wieże. W niedługim czasie pożar objął miasto chińskie, które z dzielnicy międzynarodowej wyjął jak morze płomieni.

Obecnie Japończycy dotarli do toru wyścigowego Kiang - Wang, natrafiając na regularne wojska nankińskie. Tor ten oddalony jest o 7 km. od rzeki Wang - Pu.

Japończycy przygotowują się do dalszego natarcia i ustawili baterie ciężkich dział.

TOKIO. Agencja Domei donosi z Szanghaju: Strzelanina w

Szanghaju trwała przez cały dzień. Chińskie oddziały nieregularne i wolni strzelcy ostrzeliwują dzielnicę japońską.

Desant japoński walczy z wolnymi strzelcami i oddziałami nieregularnymi.

O godz. 16-ej Chińczycy, zajmujący stanowiska w dzielnicy Czapei, otworzyli ogień artyleryjski w kierunku dowództwa desantu japońskiego na ul. Kian gwan. Japończycy odpowiedzieli ogniem artyleryjskim.

Na cmentarzu japońskim, położonym na zachód od japońskiego dowództwa, po godz. 16 wybuchł pożar, przypuszczalnie spowodowany przez chińskie granaty zapalające.

Również stoi w płomieniach huta szklana w Czapei, będąca własnością obywateli japońskich. Wedle ostatnich doniesień, wojska chińskie znajdują się w odległości 100 metrów od wojsk japońskich po obu stronach rzeki Hongkiu.

Liczebność wojsk chińskich w okolicach Szanghaju oceniana jest na 5 dywizji, podczas gdy dwie dywizje, a mianowicie 87 i 88 walczą obecnie w Szanghaju z desantem japońskim.

SZANGHAJ. Źródła chińskie donoszą, iż Chińczycy podczas wczorajszych walk zdołali utrzymać most Patsu. O powyższy most toczyła się zacięta walka artyleryjska.

Wielki kompleks budynków na ul. Paoszan leży w gruzach.

Wedle ostatnich wiadomości, słychać strzały armatnie. Przypuszczają, że Chińczycy podjęli nocne natarcie na siedzibę dowództwa japońskiego. Nad miastem stoi luna. Nad ranem oczekiwane jest bombardowanie stanowisk chińskich przez lotnictwo japońskie.

SZANGHAJ. Agencja Havasa donosi: Koło Nankou toczą się gwałtowne walki. Oddziały chińskie stawiają opór.

Donoszą również o walkach, toczących się koło miejscowości Liang - Chiang, na południe od Czang - Chin - Tien na linii Pekin - Hankou.

Nowy gubernator wschodniej części prowincji Hopei - Czitso-ungmo przeniósł swą siedzibę do miasta Tangchan, które staje się stolicą tej prowincji.

Włoskie kontrtorpedowce zatopiły hiszpański statek rządowy „Campeador”

LONDYN. Prasa wieczorna donosi, że załoga hiszpańskiego statku rządowego „Campeador”, która w liczbie 30-tu ocalała i przybyła do Tunisu, występuje z oskarżeniem, że kontrtorpedowce włoskie brały udział w ataku na statek.

Jak wiadomo, statek — cysterka „Campeador” był w drodze do Hiszpanii z Rosji, wioząc ładunek benzyny. Załoga twierdzi, że włoski kontrtorpedowiec „Saetta” podpłynął do statku w pobliżu wyspy włoskiej Lampedusa, leżącej między Maltą a wybrzeżem tuniskim.

Kontrtorpedowiec okrążył kilkakrotnie statek i popłynął za nim. W ciągu popołudnia przyłączył się drugi kontrtorpedowiec, tego samego typu co „Saetta”, ale bez flagi i nie posiadający uwidocznionej nazwy. Było to około 60 mil na wschód od Tunisu.

Oba kontrtorpedowce płynęły za statkiem aż do zmierzchu. Gdy się ściemniło i kontrtorpedowce nie zapaliły świateł, kapitan statku „Campeador” nabrał podejrzeń i zmienił kurs, zdrażając w kierunku portu Kelivra, gdzie zamierzał się schronić.

Wówczas jeden z kontrtorpedowców dał ognia. Pocisk uderzył w halę maszyn, gdzie eks-

plodował i statek zaczął tonąć. Załoga spuściła łódzie ratunkowe, zanim jednak tego dokonała, w statek trafiły dwa dalsze pociski, zaś czwarty trafił w zbiornik z oliwą.

Statek stanął w płomieniach.

Dwunastu członków załogi żywym spłonęło w hali maszyn.

Władze w Salamance, w wydanym komunikacie twierdzą, że „Campeador” został zatopiony przez okręt wojenny powstanców.

Wielkie manewry włoskie

Bierze w nich udział 10 dywizji

RZYM. W nocy z 12 na 13 b.m. rozpoczęły się na Sycylii wielkie manewry, których założeniem jest obrona zachodniego wybrzeża wyspy przed desantem wojsk nieprzyjacielskich.

Na manewry przybyli król Wiktor Emanuel, książę Piemontu i Mussolini.

W manewrach bierze udział z każdej strony po 5 dywizji. Wśród wojsk „czerwonych”, nacierających, znajduje się specjalna grupa pancerna, złożona z szybkich jednostek.

Pierwsza faza manewrów przewiduje cofanie się wojsk niebieskich (sycylijskich) przed natarciem przeciwnika, w drugiej fazie „czerwoni” usiłować będą wedrzeć się w głąb wyspy, kierując się ku Palermo.

Zadaniem „niebieskich” będzie zgrupowanie i rzucenie maksimum sił do przeciwnatarcia. Stroną „niebieską” dowodzi gen. Ambrosio, stroną czerwoną gen. Nicolsi, kierownictwo manewrów spoczywa w ręku gen. Gabba.

Niemcy uciekają masowo z Londynu

Jedni z nakazu władz, inni... z własnego popędu

LONDYN. „Daily Herald” donosi o dalszych wydaleniach Niemców z Anglii.

Według dziennika, szereg obywateli niemieckich, poza trzema dziennikarzami, opuściło Anglię na skutek nakazu brytyjskiego Home Office. Inni znów mieli nagle wyjechać po przesłuchaniu ich przez funkcjonariuszy Scotland Yardu.

„Daily Herald” opisuje wypadek pewnej młodej i zamężnej kobiety, która zamieszkała w jednym z najbardziej luksusowych hoteli w Londynie. Działalność tej osoby zwróciła na siebie uwagę, wobec czego została ona przesłuchana przez władze policyjne.

Kobieta ta jednak zaprzeczyła zarzutowi, że przybyła do Londynu w innych celach, aniżeli jako turystka na wakacje. Po tym przesłuchaniu niezwłocznie opuściła Anglię i udała się do Niemiec, mimo że władze brytyjskie nie żądały jej wyjazdu.

Kobieta ta jednak zaprzeczyła zarzutowi, że przybyła do Londynu w innych celach, aniżeli jako turystka na wakacje. Po tym przesłuchaniu niezwłocznie opuściła Anglię i udała się do Niemiec, mimo że władze brytyjskie nie żądały jej wyjazdu.

Czystka trwa bez przerwy

Nowe aresztowania we Władystoku i na Białorusi

MOSKWA. Wychodząca we Władystoku „Tichookean-skaja Zwiezda” donosi, że przewodniczący władystockiego okręgowego komitetu wykonawczego (odpowiednik wojewody) Pietrow oraz dwaj członkowie tamtejszego komitetu partii komunistycznej zostali uwięzieni.

Kierownik władystockiego „Komsomolu” został uznany za „wroga ludu”.

Z Białorusi donoszą o nowych aresztowaniach. Wychodzący w

Mińsku dziennik „Raboczi” donosi o aresztowaniu białoruskich komisarzy handlu wewnętrznego i zdrowia.

Rekrutacja górników

W dniach 11 i 12 bm. odbyła się w Jarocinie ponowna rekrutacja górników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych do kopalni belgijskich. Dodatkowo odbędzie się rekrutacja robotników na wyjazd do Belgii i Francji z powiatu kapińskiego.

Lewoniewski przeleciał nad biegunem

MOSKWA. Agencja Tass komunikuje: O godz. 13 m. 40 (czas moskiewski) Lewoniewski przeleciał nad biegunem na wysokości 6 tys. metrów. Panuje silny wiatr.

Straszna masakra demonstrantów

Krwawe starcia z anarchistami w Barcelonie

PARYŻ. „Le Jour” donosi z pogranicza francusko - hiszpańskiego, iż grupa anarchistów i członków P. O. U. M. usiłowała wtargnąć do pałacu prezydenta Azany w Walencji, aby zaprotestować w ten sposób przeciwko wtrącaniu do więzień członków tych partii.

Gwardia szturmowa usunęła napastników z pałacu. W trakcie tego zabity został jeden z manifestantów, a kilku odniosło rany.

Na skutek tej demonstracji przeprowadzono szereg aresztowań wśród kierowników C. N. T. (Konfederacji Narodowej Robotników), F. A. I. (Federacji

Anarchistycznej Iberyjskiej) i P. O. U. M. w różnych miastach.

Korespondent „Le Jour” donosi następnie, iż w Albacete elementy skrajnie lewicowe wywołały zamieszki, usiłując opanować urząd pocztowy przy pomocy milicjantów z brygady międzynarodowej.

Komendant placu gen. Mangada usunął demonstrantów przy użyciu karabinów maszynowych. Demonstranci zostali rozstrzelani bez sądu, a w mieście ogłoszono stan oblężenia.

Celem stłumienia próby rozruchów anarchistycznych w Barbastro i Caspe, zostały wysłane do tych miejscowości silne od-

działy policji. Oddziały te mają oprócz elementy socjalistyczne i komunistyczne w ich walce z anarchistami.

Zawieszenie przez rząd wydanictwa dziennika anarchistycznego, wychodzącego w Barcelonie („Solidaridad Obrera”) wywołało manifestację skrajnie lewicową, w czasie której manifestantom udało się przedostać do centrum miasta, pomimo donosów policji.

W centrum Barcelony doszło do krwawego starcia, po którym manifestanci wycofali się na przedmieścia, gdzie anarchiści posiadają duże składy broni i amunicji.

Pijcie znakomite wody gazowe i najlepsze piwa Rybińskiego

Ponure żniwo śmierci

9 zabitych w dniu wczorajszym

Skutkiem własnej nieostrożności dostała się pod pociąg na stacji w Pruszkowie mieszkanka tamtejsza Cipa Szarimesse-rowa ponosząc śmierć na miejscu.

W mieszkaniu własnym przy ul. Kościelnej w Warszawie powiesił się Stanisław Chruściel. Przyczyna samobójstwa nieznaną.

Na szlaku kolejowym Zyrardów — Grodzisk rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu, nieznanego mężczyzna w ubraniu żydowskim. Tożsamości jego na razie nie ustalono.

W Koczewie powiatu mławskiego stoczyli z sobą bójkę nożową 12 letni Bolesław Bilecki i jego rówieśnik Jerzy Wesołowski. Ugodzony nożem w serce Wesołowski padł trupem na miejscu.

Mieszkanca Latowicz Aleksandra Kosicka przyniosła z

CZŁOWIEK

który połączył w sobie odnowy dar i zdolności z niezwykłą znajomością życia i ludzi, może i chce dopomóc również

TOBIE

Korzystając z jego fenomenalnych zdolności wyczuwania losów ludzkich stanicz wreszcie na właściwej drodze i ujrzyś na niej światło, które Cię zaprowadzi do celu.

Nie zwlekaj ani chwili, ale zaraz napisz do ROLFA NELSONA, WARSZAWA, PIUSA XI 37 M. 8. Pisz o wszystkim co Cię dręczy, stawiaj pytania, na które pragniesz znaleźć odpowiedź. Dołącz do listu datę urodzenia, adres oraz 3 zł 50 gr znaczkami pocztowymi. Piśmienną odpowiedź otrzymasz w ciągu 7 dni.

Kupon ulgowy na prywatny seans u Rolfa Nelsona ul. Piusa 37 m. 8 godz. 3-7 pp. Okaziciel zamiast zł 12 płaci tylko 5 zł.

Zabity i ranni na zabawie

METZ. W czasie zabawy, zorganizowanej z racji święta pułkowego 163 pułku artylerii w obozie Veckerling wybuchł zbiornik z benzyną, zabijając jednego podoficera i jednego szeregowca, oraz raniąc kilku innych żołnierzy, m. in. jednego ciężko.

Frontem do Morza

Podwójne hara-kiri w Miłosnie

Jeden skonał, drugi dogorywa

Mieszkańcy Miłosny Stefan Rosik i Bronisław Wyróżniak darli z sobą koty. Klócili się stale i bardzo często dochodziło

między nimi do awantur. Onegdaj wynikła między nimi walka na noże. Pakrajali się obaj tak, że powypadały im jelita. Obaj legli we krwi.

Wyróżniak w kilka chwil po tem skonał. Rosika w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Warszawie.

Dwie ofiary morderczej kanonady

walczą ze śmiercią w szpitalu

Pracujące polowanie na czło-wieka, odbyło się wczoraj w parku ogrodzie zoologicznym. Korzystając z nieuwagi kierowcy ciężarówki, jakiś człowiek o wyglądzie typowego włóczęgi wyciągnął mu portfel z odłożonej na bok marynarki.

Kradzież by się udała, ale zło-dziej upuścił przez pośpiech na rynek na ziemię, czym zwrócił na siebie uwagę szofera. Padły okrzyki: „Złodziej!! Na pomoc!!”

Szofer, 38 letni E. Fouquet, popędził za uciekającym złodziejem, ale ten odwrócił się i wpakował kulę w brzuch ściga-

jącemu. Szofer upadł. Złoczyńca pędził co sił, rzucając portfel, za nim goniła policja i pracujący w pobliżu robotnicy.

Kobieta otruła 200 gołębi

Dwieście martwych gołębi znaleziono na Broadway'u. Zostały one zatrute ziarnem, rozrzuconym przez nieznaną kobietę. Czyszciciel butów, który widział kobietę trucicielką, podał jej rysopis nadmieniając, że wydała mu się umyślowo chorą.

W pewnym momencie zagroził bandycie drogę dyrektor „Union Normand” pan F. Delteil (wysiadłszy z samochodu). Widząc to bandyta strzelił dwukrotnie. Dyrektor E. Delteil, trafiony dwoma kulami w brzuch osunął się na ziemię, zaś bandyta przesadził jednym su-sem parkan i zniknął w ogrodzie zoologicznym.

Wysłano natychmiast patrol policyjny, które po przeszukaniu całego ogrodu znalazły zbiega w latce lwa. Skonfrontowano go natychmiast z ciężko rannymi ofiarami, lecz nie został rozpoznany.

Dozorca — lubieżnik wabił do ogródka dziewczynki

W Markach znajduje się teren ogródków działkowych, które dozoruje dozorca Jan Gozdziak. Od pewnego czasu zauważono, że dozorca ów zwabia do ogródków małe dziewczęta w wieku do lat 12. Zaczęto dozorę śledzić i stwierdzono, że do-

puszcza się on czynów lubieżnych.

Matki poszkodowanych córek zebrały się w gromadę i pospieszyły do policji, składając skargę przeciwko lubieżnikowi. Przeprowadzono dochodzenie w wyniku czego dozorca aresztowano.

„Srul I, król Palestyny”

wzywał na świadectwo generała Rippla

Na dworcu w Warszawie zauważono młodego człowieka w sportowych spodniach i koszuli

z napisem na piersiach „król Palestyny”. Korzystając z większej liczby

ciekawskich, młodzieniec wyciął na ławkę i ją wygłaszcąc gitacyjne przemówienie przeciwko Arabom. Dowodził, że jest naprawdę królem Palestyną i tytułuje się Srul pierwszym.

Wśród pasażerów powstała wesołość. Zjawił się policjant króla Palestynskiego odprawił na posterunek.

Tam wyjaśniło się, że jest trochę nie w porządku na umyśle, zwłaszcza gdy dodał, że neralissimusem jego armii jest adwokat Rippl. Królem Palestynskim okazał się Srul I. Tenbaum z Kurowa.

Wywiadowcę upatrzyli doliniarze

Praktyka zagraniczna poszła na marne

Przed laty zbiegli z Warszawy dwaj włamywacze Hersz Kurcwajg i Aron Dziulek. Nabroili w Polsce dużo i ukryli się w Wiedniu. Potem i tam dostali się do kryminału. Wreszcie pojechali do Berlina, stamtąd znowu po jakimś czasie i odbyciu tak samo kary więzienia udali się do Paryża. W stolicy Francji gościło ich również więzienie i w tych dniach zostali z granic Francji wydalenii, jako ciężkimi cudzoziemcy.

Wrócili do Warszawy. Przez czas ich nieobecności wiele się w Polsce zmieniło. Zmieniły się także i twarze funkcjonariuszów służby śledczej. Ale Dziulek i Kurcwajg pozegnali się już ze swoim fachem włamywaczy

i zaawansowali na kieszonkowców.

Wczoraj jechali tramwajem „17”. Upatrzyli sobie jednego pasażera i postanowili go „zrobić”. Nie wiedzieli kto to jest, a był to wywiadowca policji. Przystąpili do roboty wedle

wszelkich wymogów sztuki do liniarskiej.

Wywiadowca znał ten kunszt i od razu poznał się na ptaszkach. Odczekawszy odpowiednią chwilę wywiadowca zdema-skował obu kieszonkowców na gorącym uczynku.

Jedną butelką kwasu siarczanego

Poparzyły się wzajemnie żona i kochanka

Na placu Grzybowskim w Warszawie, gdzie znajduje się przystanek tramwajowy stał Antoni Araczewski (Zelazna 54), rozma-wiając z przyjaciółką swoją Ireną Olesińską (Marszałkowska

51). Wtem zjawiła się obok nich małżonka Araczewskiego, która wylała na twarz Olesińskiej z butelki kwas siarczany.

Wywiązała się między obu kobietami walka, bowiem Olesiń-

ska, mimo bólu, chwyciła butelkę i wyrwawszy ją z rąk Araczewskiej resztę zawartości butelki wylała na nią. Tak poparzona została i małżonka lekkomyślnego żonkosia, który zrejterował z placu boju, nie szcząc się ani o żonę, ani o przyjaciółkę.

Na miejsce wypadku przyjechała karetka pogotowia, którego lekarz opatrzył ofiarę w walizce o mężczyznie i przewiózł je do szpitala Dzieciątka Jezus.

Gwichtem w głowę kochanka

Ofiara protekcyjnalizmu w handlu dogorywa w szpitalu

Jan Kaliński w Warszawie i jego przyjaciółka Wiktoria Gołębiowska trudnią się wózkowym handlem ulicznym. Poza tym często się z sobą kłócą i biją, jednym słowem żyją jak nie zgodne małżeństwo, mimo to trzymają się siebie jak para milujących się gołąbków.

Wczoraj jednak doszło do grubszej awantury. Gołębiowska zwymyślała kochankę za zbyt dużą uległość klientom i sprzedaż pomidorów taniej — wedle uważania. Na tym tle wywiązała się kłótnia podczas któ-

rej panna Wikcia porwała ciężarek i wyrzuciła przyjaciela w głowę tak, że ten upadł tracąc przytomność. Kochanka myślała, że przyjaciel jej udaje i obrzuciła go pomidorami. Ale gdy krew zrosiła bruk panna Wikto-ria przeraziła się.

Zebrał się tłum, przybyła policja, przyjechało Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził ciężką ranę głowy Zalińskiego i wstrząs mózgu. Odwieziono go do szpitala na Czystem a Gołębiowską zatrzymano w

komisariacie do dyspozycji sądziego śledczego.

Sprzysiężenie młodzieży arabskiej

w obronie Al-Kudsu (Jerozolimy)

W Egipcie, Iraku a nawet Trypolitanii i Algierze tworzą się związki młodzieży i dorosłych imienia Umara (Omara) drugiego kalifa, który w r. 637 na czele Arabów zawiązał Pa-

lestynę. Członkowie tych związków składają przysięgę, że nie wstąpią do Armii (Jerozolimy) i będą walczyć przeciw oddaniu miasta w obce ręce.

Włamywacze w organizacji rob.

lipnem ich padło 120.000 franków

PARYŻ. W ciągu ostatniej nocy nieznanymi sprawcy włamali się do lokalnej Generalnej Konfederacji Pracy przy bulwarze Magenta i po rozpruciu kasy skradli ok. 120 tys. franków w gotówce.

Suma ta należała do różnych związków robotniczych, które

powierzyły swoje fundusze różnym związkom robotniczym na przechowanie. Do związku syndykatów należała tylko stosunkowo niewielka suma 8.500 fr.

„Intransigeant” twierdzi, że włamywacze skradli również klejnoty wartości 5 tysięcy franków.

Raj rybaków w okręgu polarnym

Pewien Szwed, zapalony amator rybołówstwa, wybrał się na północ Laplandii celem polowania ryb.

Po przebyciu przeszło 800 mil pociągiem, autem, łodzią motorową i wreszcie ostatnich dwóch mil pieszo leśnymi ścieżkami, rybak znalazł się wreszcie u celu swej wyprawy już w okolicy, znajdującej się w kręgu polarnym.

W licznych strumieniach górskich, przepływających przez te tereny, młody rybak ujrzał taką mnogość ryb, że mimo zmęczenia odbył podróż, nie mógł oprzeć się pokusie i wraz ze swym towarzyszem zarzucił natychmiast wędkę.

Połów był tak obfity, iż rybacy bez tchu pracowali przez pa-

re godzin. Zarłoczne psstrągi na wędki bez względu na głębokość przynęty, jak im rzucił.

Po upływie kilku dni rybacy musieli zaprzestać polowania, ilość złowionych ryb była tak wielka, iż z trudem tylko udało się im przewieźć ten transport do domu.

Starcia z Arabami w Jerozolimie

JEROZOLIMA. Po raz pierwszy w ciągu ostatnich dwóch tygodni starcie pomiędzy policją a uzbrojonymi Arabami w podmiejskich drogach, wiodących do Jerozolimy. Arabowie zbiegli, porzucając karabiny.

Wesoły kącik

LILI

Lili sprawdza zawartość swejrebki i znajduje w niej tylko groszy.

— Eee... głupstwo. On i tak nie pozwoli, żebym płaciła — ociesza się i wchodzi do kawiarni.

"On", ten wysmukły blondyn, którego Lili wczoraj dopiero przygodnie poznała i z którym dziś tu umówiła.

W kawiarni siedzi parę osób, ale "jego" jeszcze nie ma. Lili zajmuje stolik i stawia kawę i pastkę.

Z głośnika radiowego płynie chryple tango, kawa jest smaczna, ciastka doskonałe. — Lili jest w świetnym nastroju.

Ale czas mija, a "jego" jak nie idzie, tak nie widać. Lili zaczyna się niepokoić.

— A co będzie — myśli — jeśli on nie przyjdzie? Jeśli zamknął? Nie miał czasu?

Lili robi się nieprzyjemnie nasyty.

Co będzie z rachunkiem za kawę i ciastka? Pieniądzy nie ma, paszportu przy sobie nie ma... Chyba da torebkę w zastaw...

Kelner nie zechce... wyśmiewa ją. Awantura, policja, komisarz... Co za wstyd... co za wstyd... Rodzice się dowiedzą, koleżanki... Lili krew uderza do głowy. Spogląda na zegarek, jest wpół do dwunastej.

Kawiarnia pustoszeje. Za pół godziny zamykają... Trzeba działać.

Lili jest już tylko sama w kawiarni. Kelner sprząta ze stolików i od czasu do czasu spogląda podejrzliwie na Lili.

Lili decyduje się. — Proszę o jeszcze jedną szklankę kawy.

Kelner patrzy spość rąb, mruży coś pod nosem i powoli idzie w kierunku kuchni. Lili nie spuszcza z niego oczu. Gdy tylko zniknie w drzwiach, Lili blyskawicznie zrywa się z krzesła i rzuca się do ucieczki.

Serce bije jej tak młotem. Już jest na ulicy.

— Trzymaj — słyszy za sobą głos kelnera.

Z pokoju przylegającego do kawiarni wybiega gospodarz. Razem z kelnerem rzucają się w pogoń. Zatrzymują Lili.

Lili jest nieprzytomna ze strachu i ze wstydu. Trzęsie się jak w febrze. Nagle słyszy znajomy głos.

— To pani?..

Lili podnosi oczy. Przed nią stoi wczorajszy znajomy, wysmukły blondyn.

— Cze... Czekaliśmy na pana — wybuchają płaczem, nie mogąc już dłużej panować nad sobą.

— Przepraszam — szepcze młodzieniec — siedziałem w pokoju za kawiarnią... To moja kawiarnia... Byłem zajęty... Zupełnie zapomniałem o pani... Przepraszam...

Mineło wiele lat. Lili jest żoną właściciela kawiarni. Lili stoi za bufetem. Rozryła się i zbrzydła.

Z pokoju za kawiarnią wychyla się mąż.

— Lili — woła — pozwól na chwilkę.

Lili wchodzi do pokoju i oburza się.

— Czego chcesz? Wiesz, że kawiarni nie można zostawić samej. Darmozjadów tylko czekają na tę chwilę.

— Eh, — wzdycha małżonek — gdybym nie pilnował i nie gościł darmozjadów, możebym był jeszcze dziś kawalerem.

Napoleon Sądak.

Wielkie cele w wielką rocznicę

Bitwa warszawska największą po odsieczy wiedeńskiej

Dzień 15 sierpnia jest świętem szczególnie radosnym. Musimy sobie uprzytomnić, że ma on specjalne znaczenie w chwili obecnej, kiedy Polska swe serce, swą piękną tradycję i swą przyszłość złożyła w ręce nowego Wodza, ale starego żołnierza — Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza.

Obchodzone dziś przez nas Święto Żołnierza Polskiego w 17 rocznicę „Cudu nad Wisłą” jest jednym z najpiękniejszych Świąt w ogóle, jest ono bowiem Świętem Zwycięskiej Armii, która w ten historyczny dla Państwa Polskiego dzień 15-go sierpnia 1920 roku pod wodzą Józefa Piłsudskiego obroniła kraj nasz przed zalewem barbarzyństwa wschodniego.

Wojna rosyjsko - polska dała nam nowy dowód genialności Józefa Piłsudskiego. Szlak Bolestawowy, odparcie najazdu bolszewickiego, oto świadectwo już nie Brygadiera, ale Naczelnego Wodza milionowej armii, strategika miary światowej.

„Bitwa warszawska” — mówił niedawno pewien dyplomata amerykański, — jest po odsieczy wiedeńskiej z 1683 roku drugą co do rozmiarów i znaczenia bitwą w dziejach świata.

W 17 rocznicę zwycięstwa oddajemy hołd Pierwszemu Żołnierowi Rzplitej, Józefowi Piłsudskiemu i wszystkim tym, którzy z Jego woli i z Jego rozkazu szli w bój i ginęli po to, aby przez ofiarą męką nastąpiło odkupienie Narodu Polskiego, wyzwolenie Ojczyzny z wiekowej niewoli...

Któż z nas, czytając precyzyjną trylogię Sienkiewicza, — w skrytości swego serca i w głębi swej jaźni nie odczuwał nie dająca się wysłowić radość, kiedy poznawał czyny dowódców i żołnierzy, wyczarowanych geniuszem nieśmiertelnego pisarza.

Ale nie byłoby trylogii, gdyby brakowało w niej wodza, nie byłaby ona tak porywająca, gdyby w niej brakło poszczególnych dowódców, jak Skrzetuskiego, Wołodyjowskiego, Podbięty i innych.

Trylogia sienkiewiczowska była jakby hejnałem, potężną pobudką mobilizacyjną, ducha Narodu Polskiego do walki o Jej Niepodległość.

Tym zaś, który z tej wyczarowanej siebie sienkiewiczowskiej potrafił zebrać plon, był Komendant Józef Piłsudski — Ojciec naszego wyzwolenia.

I przyszły nieublagane dni, kładące kres siłom żywotnym tego Wielkiego Oswobodziciela Ojczyzny. Czując zbliżający się koniec, Komendant Piłsudski tak, jak to czyni troskliwy ojciec, wezwał do swego łóża boleści, z którego nie miał już powstać, najwyższych dostojników i kierowników naszej nowo państwowej po to, aby przed przejściem w nieśmiertelność wyznaczyć każdemu z

nich jego zadania i powinności, obarczyć współodpowiedzialnością za przyszłe losy pozostawionej nam spuścizny.

Przed wszystkim zaś wezwał tego, którego uważał za swego najgodniejszego następcę, dzisiejszego Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydzę, w ręce którego złożył to, co miał najdroższego w życiu, to jest honor i wolność Polaków.

Jemu to, a nie komu innemu, oddał Komendant w spuściznie cały swój nieśmiertelny dorobek i Jemu powierzył dalsze losy — Polski Odrodzonej. To wielkie, a tak odpowiedzialne dostojenstwo przyjął Marszałek Śmigły - Rydz z właściwą Mu prostotą i skromnością żołnierza.

Marszałek Edward Śmigły-Rydz staje odąd na szlakach nowych dziejów Polski, jako wi doczny symbol Jej dążeń narodowych, kulturalnych i społecznych. Staje się On z mocy tego testamentu nie tylko Wodzem

Sił Zbrojnych, ale równocześnie Nauczycielem oraz Wychowawcą naszym.

Pomni więc Jego dzisiejszego stanowiska Wodza Narodu powinniśmy Go wszyscy, jak dobre dzieci swego ojca, otoczyć nierozzerwalnym łańcuchem serc naszych — dając Mu je bez reszty we władanie — by stworzyć w Polsce takie warunki duchowe i moralne, o które by, jak o pancerz zbrojny, rozbijały się wszelkie zakusy ludzi złych, godzących w całość, spokój i dobro Ojczyzny i jej obywateli.

Pamiętajmy, że nie ma czynu bez wiary i że najsilniejszą wiarę daje miłość, która jest promotorem wszelkiego piękna i która stwarza trzeci współczynnik: nadzieję. Nadzieję lepszego jutra!

Porównując naszą rzeczywistość Polską z tym co się dzieje u naszych bliźszych i dalszych sąsiadów, z pewną dumą stwierdzić możemy, że rozwój naszej mocarstwowości państwowej nie odbywa się kosztem jednej warstwy na korzyść drugiej, lecz budujemy wspólnie wszystko od podstaw, wykazując hart i wolę powiększenia naszego dorobku kulturalnego i narodowego.

W dzisiejsze Święto Żołnierza winniśmy Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi złożyć ślubowanie wierne i posłuszne wykonania wszystkich naszych obowiązków na zajmowanych posterunkach.

Borkiewicz Kazimierz

Prozdek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSELYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stanie się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Zwycięstwo wiary i ideałów

Organ Watykanu o bitwie warszawskiej

CITTA DEL VATICANO. Z okazji zbliżającej się rocznicy bitwy warszawskiej „Osservatore Romano” zamieszcza na pierwszej stronie obszerną korespondencję z Warszawy, poświęconą pobytowi obecnego Papieża Piusa XI-go w Polsce. „Rok 1920, pisze „Osservatore Romano”, był nie tylko decydującym dla losów Polski, ale również dla dalszego rozwoju cywilizacji zachodniej.

Bolszewicy zbliżali się do Warszawy i wielka bitwa, mająca rozstrzygnąć o wolności Polski oraz o wielkich wartościach kultury chrześcijańskiej, miała rozpocząć się z dnia na dzień.

Autor przypomina, że ówczesny dziekan korpusu dyplomatycznego Nuncjusz Achilles Ratti postanowił pozostać w Warszawie mimo, że korpus dyplomatyczny wyjechał do Poznania. Nuncjusz uważał bowiem za swój obowiązek pozostać do ostatniej chwili wraz z ludnością, wśród której reprezentował Stolicę Apostolską.

Pobyt Jego w Warszawie podniósł na duchu mieszkańców polskiej stolicy.

„Zwycięstwo Józefa Piłsudskiego — kontynuuje „Osservatore Romano” — zatrzymało pod murami Warszawy napór hord bolszewickich, zagrażających wszystkim państwom Europy zachodniej. Było to sławne zwycięstwo wiary, ideałów o-

raz cywilizacji katolickiej i rzymskiej.

Od dnia tego zwycięstwa upłynęło już wiele lat, ale dobro dziejstwa tego zwycięstwa dają się odczuwać jeszcze dziś we współczesnej skłóconej i znękanej Europie.

Wielka bitwa morska między hiszpańskimi okrętami

WALENCJA. Donoszą z Gijon, że na wysokości tego portu rozegrała się walka pomiędzy kontrtorpedowcem rządowym „Criscar” i okrętami powstającymi „Jupiter” i „Ciudad

de Cadix”, którym towarzyszyły uzbrojone szalupy.

„Jupiter” — jak słyhać — został poważnie uszkodzony. 4 statki handlowe, korzystając z obecności okrętów rządowych, zdołały wejść do portu Gijon.

Utonął znany działacz poleski dyrektor Ubezpieczalni Społ. w Pińsku

Wczoraj w godzinach popołudniowych utonął w Pasiecznej koło Nadwornej dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Pińsku Emil Dietrych.

S.p. Dietrych był prezesem oddziału Polskiego Białego Krzyża.

w Pińsku i długoletnim komisarzem ubezpieczeń społecznych od chwili założenia tej instytucji oraz znany działaczem społecznym na Polesiu odznaczonym wielo orderami.

Wybuch torpedy w pobliżu statku korsarskie łodzie podwodne na drodze do portów Tunisu

TUNIS. Kapitan parowca francuskiego „Parame”, który przy był wczoraj wieczorem do Tunisu, oświadczył, iż przed statkiem jego, gdy zbliżał się do

wybrzeża Afryki, wybuchła torpeda.

Wkrótce po eksplozji ukazała się na powierzchni łódź podwodna o nieznanym przynależności państwowej. Łódź ta tylko przez krótką chwilę pozostawała na powierzchni morza, po czym ponownie zanurzyła się i zniknęła.

Zalogi okrętów handlowych, stojących w portach Tunisu, do magają się eskorty okrętów wojennych.

BROWNING „PIORUN”

Ściśle wg rysunku.

Sensacja 1937 roku! Fason belgijski! Typ 6-cio m/m! Repetuje się przed strzałem i automat. wyrzuca łuski. Posiada bezpiecznik obrotowy zabezpieczający przed strzałem mimowolnym. Huk kolosalny! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa przepięknie brunirwana, rączki kryte lśniącem bakelitem!

Waga 250 gr., długość 10 cm., szer. 7 cm. Cena tylko zł. 6.95. 2 sztuki zł. 13.50. Setka nabozi zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. fabr. „PERFECTW. ICH”, Warszawa I, ul. Marianańska 11 — I. Dz. P. Uwaga: Wystrzegajcie się taniej, lecz bezwartościowej tandety! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN” z bezpiecznikiem!



ŻADAJCIE

Ściśle wg rysunku tylko zł. 6.95

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał opuścić niemłą sobie podobną bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młoda małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notyńskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowo napotkana Sybilla Gojek, podająca się za wróżkę.

Demscy opłatali hrabiego Tudziewicza dla podejrzanych celów, gdyż hrabia nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który uciekł z Polski przed wielu laty w dość niezwykłych warunkach. Jeden z braci Demskich — Tomasz, czuwał w Ameryce nad starym hrabią, wmawiając w niego, że syn jego nie żyje.

Ale Dembski i jego siostra Klara oczekiwali skutków małżeństwa, ale... nie mogło ich być. Sprawa ta sprowadziła do Polski Tomasza.

Obydwaj bracia postanowili wymusić na Klarze współżycie z przyjacielem wróżki Gojekowej, panem Antonim.

Klara, zakochana do szaleństwa w mężu, winiła o oziębłość Hankę Czernównę, na której chciała wyrzucić zemstę, wciągając ją do spelunki szumowin. Udaremnili jej to bracia, obydwaj zakochani w pięknej dziewczynie. Rywalizację zakończyli po amerykańsku — losowaniem. Los sprzyjał Alfredowi.

Tymczasem Tudziewicz porzucił wreszcie żonę. Pobity przez zbiorów, oplaconych przez Klarę, rozchorował się ciężko, znajdując schronienie w domu właściciela sklepu na Pelcowiznie p. Ziąbka.

Na prośbę Tudziewicza sprowadził tu p. Ziąbek Notyńskiego i Hankę.

Ze spelunki nie chcieli wypuścić gości „za darmo”.

— Czego pan chcesz? — wystąpił Notyński.

— Zostaw pan ten pularesz — powiedział Bliźniak.

— Niebezpiecznie jeździć z taką forszą, jeszcze pan zgubisz i będzie zmarnowana! — wystąpił Suchy Felek.

— Cóż to ma znaczyć? — zmarszczył czoło Notyński. — Napad? Rabunek? Panie — szukał wzrokiem Ziąbka, chcąc żądać od właściciela sklepu wyjaśnień i obrony.

Zobaczył w tej chwili, że pana Ziąbka trzyma pod gardło jakiś opryszek i potrząsa nim, a pan Ziąbek bełkocze srodze przestraszony:

— Nie zabijajcie! Nie mam pieniędzy! Nie zabijajcie! Tylko nie zabijajcie!...

Tudziewicz usiłował podnieść się z krzesła, przerażony myślą, że Hance może grozić ponowne niebezpieczeństwo ze strony Bliźniaka i jego przyjaciół. Szofer Notyńskiego, drobny, niepozorny człowiek, ułaski się groźnych spojrzeń otaczających mężczyzn i wsunął się za plecy pana Notyńskiego, który stał odważnie, patrząc w oczy Bliźniaka.

— Nie ma co się namyślać, panie szanowny! Dawaj pan pularesz i baszta!... Po co robić zamieszanie? Po co mamy szami maczać pana po kieszeniach?... Jeszcze panu czo innego zginie!... Czo pan sobie myśli, że pan dasz tysiąc i już gotowe?... Nie, u nasz tak nie ma. Wszysztka forsza, albo hrabia zostanie u nasz. Zrozumiano?

— Bezczelne opryszkil — pokręcił głową Notyński. — Gdyby nie mój chory przyjaciel, inaczej bym z wami pogadał!

Bliźniak roześmiał się.

— I niech pan nie chodzi na policję, bo będzie jeszcze gorzej! Najlepiej siadać do samochodu i gązować jak najprędzej.

Notyński podał portfel Bliźniakowi, który go otworzył, zajrzał do środka, aby sprawdzić, czy nie dostał do rąk jakiegoś innego portfela bez pieniędzy i przyłożył rękę do kapelusza.

— Wolna droga! — wskazał drzwi. — Szklepi-karzowi dajcie raz a dobrze w zęby! I ty pamiętaj, taki owaki, jak dasz znać glinie, to ty już brachu wykończony! — zwrócił się do pana Ziąbka, mrużąc oko, tak, by obrabowany Notyński, ani jego przyjaciele nie widzieli porozumiewawczego znaku.

— Chodźmy — powiedział Notyński, nakazując szoferowi podanie ramienia Tudziewiczowi.

— Jak pragnę zdrowia — zwrócił się Bliźniak do Hanki. — Aż szkoda puszczać taką fajną kobietę!...

Hanka obrzuciła go piorunującym spojrzeniem, wychodząc ze sklepu.

Za nią podążył Tudziewicz, blady, z zacisniętymi zębami, bezsilnie zaciskający pięści, którymi chętnie zmasakrowałby bezczelną twarz łajdaka.

Bracia

— No i jakże ci się, Al, powodzi w konkurach? — pytał Tomasz Demski, wyciągając przed siebie nogi i obserwując z udanym zajęciem swoje obuwie. — Nie dostałeś jeszcze kosa?

— Mielśmy o tej sprawie nie mówić! — powiedział Alfred. — Umowa stanęła, że wyjeżdżasz do Ameryki i zabierasz Klarę. Reszta do ciebie nie należy.

— O, nie! Owszem, należy. Zostawiam na twojej opiece hrabiego. Miałeś z nim załatwić sprawę. Dopóki tego nie zrobisz, w dalszym ciągu muszę się interesować tutejszymi sprawami i wątpię, czy przed ich załatwieniem mogę odjechać.

Powiedziałeś przecież, że można na razie nie sprzątać Tudziewicza. Zapomniałeś chyba o tym!

— Owszem, pamiętam. Skoro jednak wejdiesz na tak zwaną uczciwą drogę, kto cię wie, czy czasem nie przesadzisz? A nuż dla oczyszczenia swej grzesznej duszy wyznasz Tudziewiczowi prawdę, albo wyśpiewasz się przed nim tak dokładnie, kierowany pragnieniem otrzymania z powrotem choć części spadku po starym Tudziewicu, że pokrzyżujesz nasze plany?

— Zwariowałeś?! — mruknął Alfred.

— Nie. Staram się tylko, jak zawsze, przewidzieć wszelkie możliwości. I wydaje mi się, że czynię to na ogół dosyć trafnie. Chyba przyznasz mi rację,

że po pewnym czasie, kiedy ci już zabraknie pieniędzy, możesz dojść do przekonania, że niepotrzebnie wyrzekłeś się swej części, którą weźmiemy po starym. A wtedy, chcąc ratować choć część, może nawet większą, niżby ci przypadła obecnie w udziale, wejdiesz w porozumienie?... Nie mogę mieć zaufania do członka naszej paczki, który opuszcza szereg. Zawsze to zdrajca. A po zdrajcy wszystkiego można się spodziewać!...

Alfred poczerwieniał silnie na twarzy. Patrzał na brata roziskrzonymi oczami.

— Ty to mówisz serio?

— Najzupełniej.

— A mnie się wydaje, że ty jeszcze nie zrozumiałeś z tej dziewczyny. I dlatego tak mówisz?

— Moje pobudki są drugorzędne. Znam ciebie, Al. Nie byłeś nigdy prostolinijny. Ale nie zbywa czasem na pomysłowości. Dlatego wolę przewidzieć, co się może stać z tobą. Nie wierzę w to, żebyś chciał pracować uczciwie. Sprzedasz ten dom, a pieniądze prędko przepuścisz. Ani ciebie ani moje pieniądze się długo nie trzymają. Pewnie dla tego zmuszeni jesteście zdobywać je nieco gwałtownymi środkami. Nie mamy cierpliwości zarabiania ich pracą. Kontentujemy się sprytem, podstępem, albo gwałtem. Nie zmienisz się przecież tak od razu i tak bardzo. Co zatem będzie?...

— Nie martw się. Nie mam zamiaru zdradzać was, ani wchodzić w porozumienie z Tudziewiczem. — Każde zapewnienie to są tylko słowa. Temu nie można ufać.

— Więc jakiej chcesz gwarancji?

— Może być ich parę. Na przykład wyjedźcie razem z nami, żebyśmy mieli cię stale na oku.

— Nie chcę! Nie mam zamiaru wyjeżdżać z wami.

— Dlaczego?

— Wiesz dobrze! Ty chcesz, żeby ona była blisko ciebie! Nie myśl, że jestem tak głupi, że niczego się nie potrafię domyślić!

— Tak?... Może przeceniasz swój spryt. Myślę tylko to, co mówiłem.

— Masz inny rodzaj gwarancji? Tę odrzucał stanowczo. Nie chcę być blisko naszej paczki. Powiedziałem ci już, że mam tego dosyć. Chcę zacząć inne życie.

— Jakaś mania dotknęła ciebie i Klarę. Widać, że jeśli posiadę w Polsce jeszcze trochę, a może i zacząć myśleć inaczej.

— Mów, jakiej chcesz gwarancji?

— Gdybyś sprzątnął teraz Tudziewicza... Zwól, że będę tak myślał głośno przy tobie na dowód, że nie chcę ukrywać swoich myśli przed tobą... mógłbyś z nim wejść w porozumienie. Wydanie naszego planu policji nie przyniosłoby ci wówczas żadnej korzyści, bo chociaż nas usiłował przymusić w Stanach, Klara jest jedyną spadkobierczynią tego, no i jej dziecko, które przyjdzie na świat. To to może będzie najlepsze. Wobec tego pozostanę w Warszawie do tego czasu, aż załatwisz sprawę Tudziewicza.

Alfred zgrzytnął zębami.

— I wtedy zostawicie mnie w spokoju?

— Tak. Zostawimy cię wówczas w spokoju. A czy ty przynajmniej wiesz, gdzie on w tej chwili przebywa.

— Już ja go sobie znajdę! — odpowiedział Alfred.

— Zatem szukaj. Klarze lepiej nic nie mów. On jest teraz jakaś nienormalna. Nie można jej ufać. Padła w histerię. Ale nią ja już się sam zajmę.

(Dalszy ciąg jutro).

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

Część I. Kadra. Kampania Kijowska

15

Tatar z podrapaną głową spada na ziemię i zaczyna krzyczeć, żeby go zabrać. Wracamy po niego, ale już nadjeżdża nasz pluton.

Meldujemy por. Olszewskiemu o przebiegu wypadków. Bolszewicy biją bez przerwy na oślep. Grzmia wystrzały, a rzędy błyskających ogników wskazują miejsce rozwijających się tyralier bolszewickich.

Ukryci za budynkami tartaczyni dajemy parę salw w stronę stacji i kłusem wycofujemy się w powrotną drogę.

Znów przez las i zagajniki wracamy do wioski, skąd wyruszyliśmy. Biedny Tatar jest przedmiotem żartów całego plutonu. Jedzie zły, skarżąc się, że go boli pokiereszowana na drucie głęba.

Dojeżdżamy do wsi i pytamy chłopca, czy nie widział naszych? Chłop zdziwiony powiada, że dopiero co przejeżdżało

przez wieś kilkunastu bolszewików konno.

Por. Olszewski każe wracać. Udajemy się w stronę mostu na Teterewie. Na moście znajdujemy naszą placówkę, która nas informuje, że cały pułk rozkwaterował się w dużej wiosce za rzeką.

Udajemy się więc tam, aby po pracowitej nocy odpocząć nieco. Nazajutrz rano dowiadujemy się o stoczonych pod Irszą bitwie, gdzie bolszewicy rozbili Tatarską Jazdę.

Tylko szwoleżerom mogą zawdzięczać Tatarzy, że nie ponieśli zupełnej klęski i mogli częściowo wycofać się z placu boju.

Dowiaduję się również, że w bitwie pod Malinem został ciężko ranny nasz dowódca pułku Orlicz-Dresler, jako też, że padły pierwsze ofiary z naszego szwadronu pod Irszą, a mianowicie st. szwoleżer Szymczak z czwartego i szwoleżer Lewan-

dowski z drugiego plutonu.

Oni pierwsi wypisali swoje nazwiska na liście poległych naszego szwadronu na polu chwały w 1920 roku.

Po bitwie pod Borodzianką, w której nie brałem udziału, po nieważ pełniłem wtedy akurat straż przy sztandarze pułkowym, wyruszyliśmy dalej na podbój Kijowa.

Jedziemy przez zielone pola Ukrainy. Pogoda nam sprzyja. Rozbici pod Malinem, Irszą i Borodzianką, bolszewicy zostawili nam wolną drogę.

Jedziemy z dumą zwycięzców na czołach. My, młodzi żołnierze już mamy za sobą kilka zwycięskich bitw i przeszliśmy dobry chrzest bojowy.

Jedziemy i opowiadamy sobie wzajemnie swoje przygody i wrażenia z bitw niedawno stoczonych. Dotarliśmy do mostów na błotnistej rzeczce Irpen.

Mała potyczka z placówką bolszewicką i znów ruszamy dalej. Chcemy jak najprędzej urzeć mury Kijowa. Chcemy nade wszystko być pierwsi w Kijowie.

Wiemy, że od strony Żytomierza, wali na Kijów armia Rydza Smigłego, jednak za wszelką ce-

nę szwoleżerowie muszą być pierwsi.

Pierwsi braliśmy Wilno. Również Kijów po raz pierwszy musi zatętnić pod kopytami naszych szwadronów.

W pobliżu wioski Nowyje Pietrowicy napotykam niewielki oddział kawalerii bolszewickiej. Parę strażów i bolszewicy uciekają.

Napotkami na drodze chłopcy informują nas, że za wsiami bolszewicy okopali się i są przygotowani do obrony. Wiosę położoną na jest nad głębokim jarem, który szerokim lejem przechodzi w dolinę opodal płynącego Dniepru.

Cały dywizjon zatrzymuje się w lesie pod wsią. Dowództwo wysłało patrole we wszystkich kierunkach, aby zorientować się w położeniu wojsk nieprzyjacielskich.

Z kilku szwoleżerami i kapr. Sławińskim jadę prosto gościńcem do wsi. Sławiński wysłał mnie na szpicę.

Godzina dziesiąta rano. Jadę stępą w kierunku wsi. Na drodze zatrzymuję jakąś kobietę. Pytam ją o bolszewików. Kobieta opowiada, że okopują się pośpiesznie za wsią, zapędziwszy wszystkich mężczyzn do ko-

pania rowów strzeleckich.

Dalej informuje mnie, że armaty i dużo piechoty. W lesie cu radzi mi dobroduszenie, bym się wrócił, bo mię tam pewno zabiją.

Dziękuję jej za informację i szam dalej. Dojeżdżam do pierwszej chaty. Zatrzymuję się i obserwuję wieś. Za chwilę zauważę mi się kilkunastu kawalerzystów, którzy powoli jadą moją stroną. Zatrzymuję się i kryję za jedną z chałup.

Dojeżdżają do mnie kolejni ze Sławińskim i zajmują obocznymi miejscami. Trzymamy w rękach rabinki gotowe do strzału.

Kawalerzyści jadą spokojnie nie przeczuwając zasadzki. Już blisko, gdy zza chałup dajemy im do nich salwę. Zakolował się, dwóch padło na ziemię, trzecie w nogi.

Dajemy jeszcze kilka salw i wykrzykujemy „hurra”. Po chwili nieprzyjacielskiej zrobiło się wielkie zamieszanie.

Posuwamy się powoli przed. Widać w oddali za wsiami żółte pasmo rowów strzeleckich. Jednak bolszewicy nie mają przygotowanej pozycji, lecz wycofują się pośpiesznie.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

15 SIERPIEŃ
NIEDZIELA, 13 po Ziel. Sw. 13 Ewang. O 10 trędowatych Wniebowzięcie N. Panny Marii Słowiański: Jaela-wa św. Słońca wsch. 4.18, zach. 19.2. Księżycy wschód: 14.34, zach. 22.34

HISTORIA PODAJE:

1392 Wjazd króla polskiego i czeskiego Wacława II do Krakowa. 1772 Upadek Konfederacji Barskiej 1769 Urodził się na Korsycy Napoleon. 1799 Legiony polskie Dąbrowskiego odznaczają się w bitwie pod Novi. 1831 Krwawe rozruchy w Warszawie 1920 „Cud nad Wisłą”. Ostateczne zwycięstwo Armii Polskiej nad bolszewicką.

PRZYSŁOWIA:

„Na Marii Wniebowzięcie, pokonzone żenie”. KTO NIE WIE, ŻE: Jeszcze dużo niewolników jest na świecie.

HUMOR SZKOCKI:

Podobno Szkot wysłał kwiaty czy cukierki swej narzeczonej na imienniny, za pobraniem pocztowym. Był też inny Szkot, który tylko dlatego urodził się w dniu 29 lutego, aby urządzać urodziny co cztery lata.

Ostatnia Nowość!

Automat kal 6-cio mm. wa 255 gr. szer. 70 mm. dług. 100 mm Wyrzucający sam gilzy po wyrzucie. Huk ogłuszający. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu i w podróży. Cena zł. 5.95. 2 sztuki 11.50. 100 szt. naboi syst. „Flobert” zł. 3.60, w/g rys. 35. Szczegółowo darmo. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie, płaci się przy odbiorze. — Adres: P. F. Br. E. Jakubiński — Warszawa, Leszno 60. O. W.

Odpowiedzi Redakcji

„NAOCZNY ŚWIADK”: Listów anonimowych, nawet najbardziej ciekawych, nie zamieszczamy. Zawsze musi być podane dla wiadomości Redakcji imię, nazwisko i dokładny adres. H. R. w Łagowie koło Staszowa: Uprzejmie zawiadamiamy, że „Dzień zapłaty” nie ukazuje się w wydaniu książkowym. Może Pan tylko nabyć numery gazety, w których drukowana była ta powieść, po 10 groszy za numer.

Przyjdź! Poznasz osobie wielkiego starca, doskonałego znawcę duszy ludzkiej, autora wielu prac naukowych, redaktora Szyllera-Szkolnika, psychografologa. On określi Twój charakter, zdolności, przeznaczenie. Medium „Ewigny” odgadnie Twoje imię, nazwisko, wyszczególni najważniejsze fakty życia. Przyjdź osobiście lub podaj datę urodzenia. Załącz 50 gr. znaczkami pocztowymi, otrzymasz horoskop astrologiczny, poznasz charakter, zdolności, przyszłość, bez żadnej dopłaty. Przyjęcia codziennie. Red. „Świt”, Warszawa, Żulińskiego 9 m. 2.

Na małej wokandzie...

Miłosierne serce

czyli: — „Rozmowa z władzą”

(A. E.) Pan Izaak Stokwiz odebrał w banku 300 złotych gotówką, włożył pieniądze do teki i wyszedł na ulicę. — Lul deszcz i dął zimny wiatr. Dziurujący przed bankiem policjant przemarł do szpiku kości i tak nieszczęśliwie wyglądał, obcierając nos chusteczką, że panu Stokwitzowi żal go się zrobiło. — Biedny chłopaczek! — pomyślał. — W takie pluche on tu stoi i pilnuje moje pieniądze, żeby je nie ukradli. Muszę go za to powiedzieć parę ciepłych słów. — Zimno pana, co, panie policjancie? — Posturkowany ani drgnął. — Żal mnie pana doprawdy — westchnął pan Stokwiz. — Tak pana zimno, że pan na-

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Przemówiły armaty w Chinach

Meżowie stanu i dyplomaci odpooczywają. W kilku miejscowościach dziwnym zbiegiem okoliczności spędza swój urlop równocześnie wielu meżów stanu. I tak np. w Szkocji bawi kilku członków rządu angielskiego, niemiecki ambasador, w Austrii bawią członkowie rządu węgierskiego, czeskiego, kilku wybitnych dyplomatów obcych państw, a ostatnio przybył tam również sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych Litwinów. Jakkolwiek są to rzeczywiście urlopy wypoczynkowe, to nie mniej spotkania nie są zupełnie przypadkowe i na pewno przy tej okazji omówione zostaną sprawy obchodzące dane państwa. Jeslibyśmy chcieli scharakteryzować przebieg wypadków w ostatnim tygodniu to trzeba by powiedzieć, że właściwie nic nowego nie zaszło. Bo przecież wojna w Hiszpanii trwa już przeszło rok. Codziennie toczą się „normalne” walki. Każda ze stron zapewnia, że odniosła „dzis” decydujące zwycięstwo.

Zasady... zasady...

A w rzeczy samej nic się nie zmieniło.

Również od wielu miesięcy toczą się rokowania o pełne wprowadzenie w życie zasady niemieszania się do wojny hiszpańskiej. I oczywiście na tym odcinku też nic się nie zmieniło. Rozmowy toczą się nadal. Wszystkie zainteresowane państwa twierdzą, że dbają o neutralność, że pragną zakończenia wojny w Hiszpanii. Przełożone na język rzeczywistości oznacza to: będziemy popierali aż do zwycięstwa naszych „sojuszników”. Nieinterwencja znaczy, że pomagamy jednej, a nie obu stronom. W tych warunkach nie ma naturalnie żadnych widoków na osiągnięcie jakiegos porozumienia. Zresztą Niemcy i Włochy grają wyraźnie na zwłokę licząc, nie bez pewnej słuszności, że pozycja powstańców umacnia się z dnia na dzień.

Od słówek do armat

Na Dalekim Wschodzie też nic nowego. Wypadki rozwijają się. Od słówek i gróźb przeszło się do języka bardziej zrozumiałego, do armat.

Naprzeciwno siebie stanęły dwie armie: japońska i chińska.

Pod względem wojskowym japońska znacznie góruje nad chińską. Bitność i uzbrojenia Japonczyków jest powszechnie znana.

Na tle wojny z Japonią wśród generałów chińskich omawia się możliwość zaprzestania wojny domowej, która przecież od lat nie ustaje. Ukazały się już wiadomości, że chińskie armie komunistyczne (kilka prowincyj posiada rząd sowiecki) szykują się do pomocy rządowi nankińskiemu. Niektórzy piszą już o przebudzeniu się kolosu chińskiego i w czarnych kolorach malują położenie Japonii.

Wydaje się nam, że wszystkie te wiadomości są co najmniej przesadzone i przedwczesne. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że chińskie armie komunistyczne gotowe są do wojny z Japonią. Leży przecież to w jej programie wywalczenia niezależności Chinom. Faktem jest, że armia ta jest najlepiej uzbrojona i zorganizowana tak, że stanowi poważniejszy opór, aniżeli pozostałe armie chińskie.

Czy przyjdą z pomocą?

Nie należy jednak zapominać, że różnice między rządem nankińskim, a chińsko-sowieckim są zbyt wielkie, by porozumienie mogło dojść do skutku z dnia na dzień. Wydaje się więcej aniżeli wątpliwe, by chiński rząd sowieckim ogłosił swoje terytorium z doborowego wojska, posyłając wszystko na odsiecz Nankinowi. Byłoby to bardzo niebezpieczne dla wewnętrznej sytuacji.

Japonia posiada w tej chwili jednak olbrzymią przewagę nad wewnętrznymi rozbitymi Chinami. Generałowie chińscy są przekupni i Japonia rzuca duże pie-

niądze. Armia chińska jest źle uzbrojona i wyćwiczona. To są fakty, których nie wolno przeczyć. W takich okolicznościach nawet chwilowe niepowodzenia, zresztą nie ma ich, nie przesądzą jeszcze wyniku zatargu chińsko-japońskiego.

Powtarzamy, że nie można zawiązać się w prorocтва, trudno przewidzieć rezultat krwawych zmagani na Dalekim Wschodzie, ale w obecnej chwili szanse Japonii są jeszcze bardzo duże.

Wojna prasowa dla odmiany

Pewnym urozmaiceniem w sytuacji politycznej jest wojna prasowa między Anglią a Niemcami. Spokojni Anglicy nie wytrzymali z swego terytorium 3 niemieckich dziennikarzy. Panowie ci zbyt gorliwie zajmowali się maczeniem wody, zbieraniem wiadomości nie prasowych, snuciem intryg, psuciem stosunków między Anglią a innymi państwami, szpiegowaniem poszczególnych osobowości politycznych, by można ich było dłużej ścierpieć.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

Miała zaledwie szesnasty rok

P. HALINA radzi się nas w sprawie, którą tak wyluszcza: „Jestem jeszcze bardzo młoda, mam bowiem zaledwie szesnasty rok. Zwróciłam na siebie uwagę pana na stanowisku, starszego ode mnie o dwadzieścia lat, i to żonatego. Od razu spodobał mi się bardzo, on sam i jego charakter. Po pewnym czasie uległam mu. Jestem nadal jego kochanką. Zaraz od początku przyszło mi na myśl, że źle zrobiłam. Zrazu chciałam się z tego wycofać, ale już było za

Berlin rozgniewał się. Zapłonął oburzeniem i wydalili przedstawiciela największego pisma angielskiego w Berlinie „Times”.

Niemcy zarzucają mu tylko nieprzychylność wobec reżymu, co przecież nie jest równoznaczne z zarzutami stawianymi dzień nikanzom niemieckim w Londynie. Zresztą owa nieprzychylność to naprawdę tylko spokojny, rzeczowy sąd. „Times” zapowiada, że nie prześle nowego korespondenta, a prasa angielska obiecuje, że zajmie się i innymi niemieckimi dziennikarzami. Zobaczymy co jeszcze z tego wyniknie.

Jasnym jest, że w wyniku dotychczasowych zarządzeń stosunki między tymi państwami uległy zaostrzeniu.

OMADKI DO UST I SZACHA
to gwarancja
niezapomnianych
i pomysłowych ust.
Wskazywane
w naturalnych odzwierciedleniach
SZACH WARSZAWA

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Kupiec z Wilna. Żałuje Pan po nie-wczasie. Teraz może Pan tylko naprawić to zło przez pilną pracę i staranie się, by rodzina Pana nie odczuwała żadnych braków. — Nie żenić się po raz wtóry. Drugie małżeństwo przyniosłoby Panu same niepowodzenia. Matka Pana powinna się zająć dziećmi. — Dzieci ma Pan dobre i posłuszne i przy możliwej opiece wykieruje je Pan na uczciwych ludzi. — Radzę prowadzić nadal interes. Terażniejszy okres materialnie niekorzystny zmieni się wkrótce na lepszy. Proszę o przysłanie pisma narzeczonego siostry, a odpowiem na pozostałe pytania.

Maria — Suwałki. Sprawę majątkową przegra Pan niesłusznie, mimo odnowienia sprawy. Troski materialne rodziców i braci jednak niedługo jeszcze trwać będą. Wkrótce nastąpi pomyślny zwrot w interesach. W sprawie siostry Pani proszę o przesłanie jej pisma.

Czarna Hania. Pani winą jest, że Pan Zygmunta odszedł od Pani. Za wiele żądała Pani od niego i męczyła go wieczną zazdrością. Jest teraz wprawdzie zajęty kim innym, nawet miłą i ładną osobką. Ale o Pani ciągle pamięta i zbliżenie się Pani, dobre słowo, zrobiłoby swoje. Radzę napisać, wytłumaczyć się a pismo także odniesie pożądany skutek. Z przesłanej próbki pisma p. Z. mogę donieść Pani, że jest to człowiek szlachetny o dobrym sercu, uczuciowy, pilny, nad zwyczajny materiał na męża. Grozi Pani choroba płucna, proszę uważać by nie przeziębić się. Siostra przyjdzie wkrótce niespodzianie już z mężem. Powodzi się jej dobrze.

Pechowiec 23. Z pisma Pana widzę, że nerwy Pana są już zupełnie na wy-czerpaniu. Od Pana jednak zależy by

właśnie je opanować, by móc przetrwać ten przykry okres. Pracę wykonywać ma Pan wkrótce. Wprawdzie licho płatna, ale stała. Wyczuwam, że choroba żony jest uleczalna i przy troskliwej opiece dojdzie po dłuższym okresie czasu do zupełnego zdrowia. Do gry loteryjnej nie ma Pan specjalnego szczęścia.

Skierowice Z. H. L. Treść listu Pana zainteresowała mnie bardzo i po odbytych transie radzę zaskarżyć sąsieda do sądu. Jest on wprawdzie bardzo przebiegły i będzie się starał wszelkimi sposobami nie dopuścić do Pańskiej wygranej, ale nic mu nie pomoże. Pan wkrótce zwycięży. Wygra Pan proces, odbierze całą sumę, a wtedy skończy się nędza. Zaboży Pan sklep w prowincjonalnym mieście, w którym do roku podwoi Pan kapitał. Sąsiad będzie się starał powtórnie na wiązać z Panem kontakt widząc Pańskie powodzenie, ale radzę tego nie czynić, gdyż po raz wtóry groziłaby Panu ruina. Przyjaciela p. Z. radzę wiażyć do interesu, gdyż jest Panu naprawdę oddany. Los zakupiony obecnie, przyniesie nieznaczny wygraną.

Julian J. Sz. Żona Pańska dowiędzie gdzie Pan obecnie przebywa i przyjedzie, ale radzę nie ustąpić i nie pozwolić jej na powrót. Proszę nie obawiać się gróźb. Nie utrzymywać tylko z żoną żadnego kontaktu. Radzę podać podanie o rozwód. Żona nadal będzie żyła z kochankiem, który ją jednak po kilku latach porzuci. Pan musi powiedzieć sobie — nie mam żony więcej i na wszelkie prośby i groźby być głuchy, czynić tak jak Panu wygodnie. Córeczka jest skromna, pracowita i wydzielnie wcześniej za męża szczęśliwie. Bliższe wiadomości mogę udzielić tylko osobiście: Warszawa, Piusa XI 37 m. 8.

poźno. Uczucie moje wzrosło. Przywiazalam się do niego bardzo. Obecnie kocham go do szaleństwa.

Muszę, zresztą, zaznaczyć, że przez moje zbliżenie z nim nikt nie ponosi szkody, bo z żoną nie żyje już od kilku lat.

Miałam narzeczonego. Rzuciłam go dla niego. Często jednak przychodzi mi na myśl piosenka, z którą zwracam się do Pana, Redaktorze: „Mów Pan sam, co ja z tego mam?”

Meża — mieć nie będę. Przyjaciela, owszem, mam i mogę mieć nadal. Ale coż mi z przyjaciela? Stara nie jestem. Mężczyznom bardzo się podobam. Więc na co mi przyjaciel, gdy nie mam na to żadnych widoków, by się ze mną ożenił?

Muszę myśleć trzeźwo o przyszłości. Lata będą mijaly, przyjdzie starość, minie szal i coż mi zostanie? Wspomnienia? A czyż wspomnienia zdolają mi zastąpić to, czego mi wówczas będzie brak?

Pomimo, iż zapewnią mi, że ma dla mnie bardzo duże uczucia, jednak coż mi z tego? A jednak zerwać z nim nie mam siły. Potrzeba mi rady. Ale takiej prawdziwie przyjacielskiej, jakie tak często czytuje w tym dziale.

Rady trzeźwo myślącego człowieka, wyzwolonego z przesądów, ale i nie-pozbawionego zmysłu twardej rzeczywistości życiowej. Więc błagam, Redaktorze, powiedz, co robić? *

Jestem szczerze zdumiony, Panno Halino, że w tak wczesnym okresie życia, ma Pani już tyle dojrzałości cielesnej i duchowej. Gdy inne dziewczęta jeszcze obracają się w sferze pensjonarskich marzeń, niesjasnych przecuń i fantastycznych rojeń, Pani już zdolna poznać tajniki życia i nabrać wobec nich postawy, budzącej szacunek dla jej trzeźwości.

Od razu powiem Pani, że wszystkie rozumowania Pani są jak najbardziej słusne, choć w tak wczesnym wieku już wyczuła ze wszelkiego poetycznego idealizmu i przepojonego rzeczowym, choć może „poziomym” materializmem.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tania poznała w osobie sędziego swego B. narzeczonego, Fiodora Pawłowicza. Sędzia poznał ją od razu — ale Tania nie chciała się przyznać do swego nazwiska.

Po dłuższym badaniu Fiodor Pawłowicz oświadczył:
— Wobec tego, jeszcze dziś zawiadomę pani ojca w Warszawie, że pani się tu odnalazła.

Tania poczuła, jak mrowie przebiegło po jej ciele, opanowała się jednak i roześmiała się głośno:

— Cha, cha, cha! Cha, cha, cha! Chce mnie pan wypróbować...

— To nie próba, nic ci Taniu nie pomoże!

— Chce pan ze mnie na gwałt uczynić Rosjankę, nie uda się to panu, powtarzam, że nie uda się! A zatem oskarża mnie pan o dwa przestępstwa: o to, że zamordowałam jakiegoś oficera i wyrzuciłam go z pociągu, a poza tym o to, że uciekałam od mego ojca, który już dwadzieścia lat jest w grobie...

— Niech pani zmieni ton, proszę pani, nic się nie uda, na kawałach znam się! — ostro odrzekł sędzia. — Jeszcze dziś zawiadomę telefonicznie, albo depeszą ojca, niech tu przyjeżdża, niech swą córeczkę odbierze...

Gdyby się pani chociaż przyznała, gdyby pani nie grała tej wstrętnej komedii, wtedy zafatwilibyśmy wszystko w przyjacielski sposób... Ale chce pani ze mnie strugać wariata! Mało tego, że pani ze mnie zakpiła wtedy, gdy uciekała do tych polskich buntowników...

— Nigdzie nie uciekałam — spokojnie odrzekła Tania.

— Cicho, milczeć — krzyknął Zubatow — powiadam, że uciekała pani, i wiem co mówię. Jeśli była pani zdolna uciec od swego ojca, pułkownika, by przystać do polskich buntowników, jeśli była pani zdolna brać udział w ich podłych czynach, to dowód, że pani jest zdolna również jakimś podstępem wypchnąć oficera z pociągu... Nie trzeba go ciągnąć przemocą do drzwi, mogła pani podstępem go tam zawlec, otworzyć drzwi i wypchnąć...

Tania przeżywa teraz bardzo ciężkie chwile. Czują, jak krew uderzyła jej do głowy. W ciągu kilku chwil ważyła różne myśli: co ma teraz uczynić? Jak ma się teraz uratować? Czemu los obszedł się z nią tak nielitościwie. Czemu zawsze musi napotkać na swej drodze życia tak piętrzące się trudności?

Nie, za wszelką cenę trzymać się będzie swego. Ma paszport na nazwisko Gustawy Orlińskiej, nie przyzna się do swego prawdziwego nazwiska. Będzie wciąż powtarzać, że jest żoną Tadeusza Orlińskiego...

Ale tymczasem rozstanie się z Tadeuszem, tymczasem pozostanie w więzieniu, póki jej ojciec nie przyjedzie. A Zubatow chce się zemścić na niej: na pewno zemści się.

Czekał chyba długo na taką okazję, by móc się zemścić.

Gdy tak rozmyślała, coś ją zaczęło dusić w gardle.

Co ma teraz uczynić? Jak ma się ratować? Ratować się, to znaczy być razem z Tadeuszem, bo bez niego życie nie przedstawia dla niej żadnej wartości.

A może powiedzieć prawdę i błagać go o litość? Ale czy ten carski oficer, jej były narzeczony okaże się trochę dla niej litościwy?

A czy godzi się, by prosiła o litość tych, co wy-

stali jej Tadeusza na Sybir, co katuja Polskę?

Nie, nie poprosi go o zlitowanie! Może znów cud jakiś przyjdzie jej z pomocą, wyrwie ją z rąk narzeczonego.

— Pani nie odpowiada? Pani milczy? — spogląda Fiodor ironicznym wzrokiem na Tanię.

Nareszcie wybiła godzina jego zemsty!

— Nie mogę nic powiedzieć ponadto, co już powiedziałam — odrzekła Tania. — Jestem w ręku pana, może pan ze mną uczynić wszystko, co się panu żywnie podoba.

— A zatem Tatjana Aleksejewna, ma pani zamiar znów grać ze mną komedię? Co?

Tania milczy.

— Ach, nauczyłaś się od nich uporu! Milczenia!

Tania nie odpowiada.

— A zatem odsyłam panią do więzienia.

— Może pan uczynić, co się panu żywnie podoba... Wszystko mi już jedno — machnęła Tania zrezygnowanym ruchem ręki.

To zrezygnowanie Tani zachwiało na chwilę decyzję Fiodora Pawłowicza.

— Jeżeli pani przyzna się otwarcie, że jest pani córką pułkownika Iwanowa, zwolnię panią natychmiast.

Tania milczy i nie odpowiada.

— Powtarzam, zwolnię panią od razu, jeśli się pani przyzna — powtórzył raz jeszcze i w oczach jego ukazały się ogniki.

Tania spojrzała na niego zasmuconymi oczyma: — Oczywiście, panu jest bardzo dobrze. Bawi się pan z nieszczęśliwą kobietą, jak kot z myszką.

— A zatem? Zrozumiała pani moją propozycję? Natychmiast zwalniam panią.

— Chce pan zmusić mnie do kłamstwa? Ale ja kłamać nie będę! Zresztą, nie znam żadnej Tatiany Aleksejewny, córki jakiegoś tam pułkownika. Jestem Gustawa Orlińska...

Widzę, że się pani uparła... No dobrze... Odsyłam panią do więzienia... Oskarżają panią o morderstwo. A poza tym dzisiaj jeszcze telegraficznie zawiadomę ojca pani, żeby natychmiast przyjechał.

Fiodor Pawłowicz zagryzł wargi. Chwilę milczał. Potem nacisnął dzwonek na biurku. Do pokoju wszedł żandarm.

— Zaprowadź ją natychmiast do więzienia — rozkazał, wskazując Tanię, która siedziała milcząca.

Żandarm zbliżył się do Tani. Na jej twarzy malowała się rozpacz. Podniosła się powoli, tak jakby była chora.

Sportowcy czytają najpopularniejsze pismo Nowy Sportowiec
Cena 10 groszy
Ukazuje się w poniedziałki i czwartki

Wyprostowała się. Żandarm rzucił jej:

— Prędejl! — marsz!
Tania obdarzyła swego byłego narzeczonego wzrokiem pełnym nienawiści. Ostрым głosem odrzekła.

— Mój panie, sądzę, że wypadnie nam się jeszcze spotkać. Ale wtedy ja zajmę pańskie miejsce! A niech pan do mnie nie ma wtedy żalu, jeżeli wyrok będzie dla pana bardzo przykry...

(W pokoju rozległ się głośny śmiech Zubatowa. Tania szybkim krokiem skierowała się do drzwi.)

Po burzy

Pułkownik Iwanow spaceruje nerwowym krokiem wzdłuż gabinetu swej willi.

Zmierzczył. Ciemne chmury kłębią się na niebie, wiatr świszczący między drzewami, żółte liście opadają na ziemię, jak lzy opuszczonego dziecka...

Jesień w całym kraju. Pułkownik Iwanow spaceruje w swym gabinecie, wiele zadowolony. Dzisiaj otrzymał pochwałę z samego generał-gubernatora...

Poza tym został przedstawiony do nagrody premierowi Stołypinowi.

Iwanow zapalił cygaro i rozłożył się na fotelu. — W końcu zdławiono ich wszystkich, tych podłych buntowników — powiedział, puszczając kłęby dymu. — Złamano opór Lachów w Prywiślańskim kraju. Teraz jak psy leżą po więzieniach, teraz gniją na tajgach sybirskich...

Tak opór został złamany! Wyłapano ich wszystkich, jak te szczury... Zawszem mówił: nie długo będziecie psu braty tańczyć! Teraz leżą spętani i zduszeni!

Czasem wybuchnie tu lub ówdzie bomba. Tu lub tam odbędzie się demonstracja, strajk...

Ale to tylko jęki konającego.

Iwanow rozłożył się wygodnie w fotelu, wypuszcza z ust kłęby dymu. Tam, na ulicy świszczący wiatr, niebo się zachmurzone!

Iwanow rozmyśla:

— Ten nowy premier Stołypin zabrał się śmiało do buntowników... Che, che, che, nie oszczędzi dla nich kul... Fajny chłop, ten Stołypin... Takich ministrów potrzeba w kraju, nikt nie śmie głowy wystawić... Im więcej szubienic — tym mniej buntów — powiedział minister... Brawo, Iwanow już od dawna tak mówił...

Nagle rozległo się pukanie do drzwi.

— Kto tam? — zapytał Iwanow.

— Depesza, panie pułkownika — odrzekła Wasylisa.

— Wejść!

Wasylisa weszła do pokoju i trzęsąc się całą podał pułkownikowi depeszę.

— Od kogo to może być?

— Nie wiem, nie przeczytałam jej — odrzekła starszka.

Iwanow przeczytał depeszę.

Przeżartymi oczyma spojrzął na Wasylisę.

— Wiesz co się stało?

(Dalszy ciąg jutro.)

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Wywiadowcy w roli włamywaczy



JUTRO: BANDA MIKE'A Z PANAMY

Pełna tabela loterii

2-gi dzień ciągnięcia 3-ej klasy 39-ej Lot. Państw.

I ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 167105
 75.000 zł. na nr. 109514
 30.000 zł. na nr. 7187
 15.000 zł. na nr. 161452
 10.000 zł. na nr. 57233 81177 110255
 5.000 zł. na nr. 177563
 2.000 zł. na nr. 119994
 1.000 zł. na nr. 19404 67599 76506

60094 237 306 401 61261 376 753 964
 62098 256 63287 510 776 64205 33 849
 65457 66388 493 6755 7 68615 69060
 242 6 615 27
 70025 360 8 71570 825 72621 73126
 776 872 74613 75466 74 613 822 76502
 894 77074 352 400 78579 51 79216 63
 342
 80105 81340 423 634 82263 707 83262
 84264 85366 697 9 86111 87150 88375
 851 75 89731
 90498 822 91663 92344 93111 296 94377
 90498 822 91663 92344 93111 296 94377
 932 616 734 95017 96334 97131 338
 848 921 99105 473
 100167 101154 102182 103810 104183
 393 105564 106925 107096 708 874 956
 108338 109264 791 832
 110255 111279 352 112842 113053 484
 838 994 114020 155 288 812 957 67
 115649 66 116132 93 117982 118085
 396 448 828 119966 28
 120163 884 122011 264 123273 536 67
 982 124434 705 925 126128 798 800
 900 127173 358 586 630 937 128070
 441 691 952
 130695 830 131221 132048 58 166
 133673 134969 135177 409 136024 129
 487 844 137218 831 138700 885 139444
 804 999
 140002 301 409 141056 181 484 142176
 609 143035 111 144684 145022 94
 146246 727 892 147173 148955 148354
 150691 719 151480 815 152025 442
 801 153125 40 559 750 989 94 154409
 155602 156040 362 745 898 158306 462
 529 159200 524 957
 160645 821 161196 205 741 162061
 955 163171 790 164574 165767 166058
 260 393 167323 574 820 91 969 168818
 963 169181 443 56
 170578 855 75 171074 751 172057
 173243 174444 175008 496 878 176090
 513 177134 268 701 178164 364 772
 180052 302 986 181356 182022 184332
 185264 495 186337 696 731 921 187226
 359 687 957 188969 189891
 190343 641 744 191741 192121 804
 194069 3 387 389 854

40941 44045 232 506 56 45384 96
 46761 47423 608 48133 278 301 631
 49150
 50680 51219 835 52122 417 632 907
 53059 506 54903 56266 57297 565 778
 58626 59670
 60160 61915 63580 940 64135 65971
 66275 67558 741 68003 69544
 70476 71240 73677 74513 75039 77034
 674 748 78766 79814
 81877 83415 591 760 84591 85146 465
 913 86001 87137 890 89356
 90660 91472 92359 93862 94365
 95363 97674 98848 99264 543
 101346 447 102193 684 103330 104025
 105687 764 106355 534 783 997 107126
 947 108813 109366 745
 110258 507 111583 112485 801 113289
 114687 115156 117910
 121306 122293 123744 125105 613
 127294 128496 763 129135 431 656 722
 130672 131634 809 132119 336 133684
 134507 136056 325 137469 138697
 139913
 140419 142219 21 399 144263 145586
 146001 350 147052 677 718 149381
 151123 55 152838 153407 154344
 155410 649 787 944 156398 157284
 158871 912 159948
 160142 330 589 161444 552 162120
 53 164187 166 758 167663 168505 872
 168775
 170252 171133 764 173181 174984
 175170 697 176378 177068
 180399 598 631 709 181618 769 182418
 183735 184566 185807 186882 187176
 319 189759
 191361 192688 194276

1441 630 12262 5 900 9 24 13229
 15143 16255 18124 245 19823
 20293 393 22340 23911 37 26364 24
 27809 977 28387 855 32149 33125
 693 902 35599 752 36249 323 762 3624
 939 37128 635 807 38499 39311 665
 43485 44187 754 31 881 46556 638
 735 48110 940
 50789 51171 375 467 52453 53154 23
 470 55289 613 854 942 56452 57019
 58617 59216
 60131 544 61327 62566 761 851
 64108 66993 67977 68195 449 6 505
 69251
 70837 71403 953 72139 74254 573
 77121 638 799 917 78409 994 79290
 80464 81365 693 14 82337 729 83446
 85034 623 728 925 89406 88483 16 660
 89587
 90154 779 91709 92335 555 93528
 834 95705 96303 97110 256 385 929
 80 99386 452 607
 100180 209 101078 102993 103193
 104430 791 106953 107103
 110071 552 794 938 111410 688
 112413 545 113455 115043 494 651
 116124 607 117645 118697 121050 19
 364 122042 390 123296 124083 164
 125456 643 793 127509 941 12 128022
 129592 627
 130963 132140 133676 1345047
 136680 137743 870 138140 139464
 140258 559 141970 144288 902 145072
 39 645 146039 147486 642 742 149122
 228 643
 150639 151843 142546 153056 155977
 158542 754
 160779 161389 162246 163472 165580
 788 166359 617 167341 511 168829
 169424 904
 172244 175072 176396 177543 934
 178439 629 722 179378
 181002 599 182405 34 551 185382 538
 186853 187413 745 193700 191128
 194171 295



30632 31048 688 705 32451 33001
 35306 36116 472 38533 39386
 40500 731 43126 45052 369 47269
 517 827 48673
 50071 51043 307 52267 54058 441
 994 55091 57586 58721 899 961 59210
 60733 967 62167 63271 371 64190
 590 730 66317 68240 604 69658
 70244 383 588 805 930 72054 235
 356 73061 788 74254 462 763 76182
 77803 78206 94 350 928 79185 870
 80437 56 83404 84344 85473 512 980
 87479 604 995 92
 94650 95082 97129
 100291 322 436 103845 104342
 106269 108552 794 109098
 110810 112007 113139 116096 117919
 118857 119527 690
 120326 733 815 121659 97 752
 123906 124517 999 89 126223 127185
 128500 129116 716
 130316 131203 133322 138884 139056
 140006 141109 30 565 970 143794
 144328 476 148697 148251 657
 150152 352 548 151819 957 152706
 153151 55 154165 155186 156828
 157044 265 902
 161652 166863 169140
 170603 171302 690 967 172838
 176758 177037 179185 675
 180133 181854 182066 702 183502
 187691 188717 954 190031 193072

500 zł. na nr. 4155 1005 42393
 78170 38462 83563 96904 104780
 142067 194283
 400 zł. na nr. 14800 74851 87350
 90912 114958 117642 122963 143885
 155624 159569 187045 187848 194671
 300 zł. na nr. 19818 34985 49656
 73373 83197 89044 101644 102189
 106925 108701 117096 117952 123557
 133169 168786 191698
 250 zł. na nr. 8073 9662 11249 13831
 27408 28809 33488 37213 46252 49893
 50650 66514 69142 70434 73596 74574
 74796 79786 82740 91999 96901 98344
 102573 105299 110517 113812 121809
 127116 137418 140955 146116 152767
 159752 160537 167649 175555 184060

Wygrane po 200 zł.
 427 1093 437 541 727 2008 648 3133
 5261 64 331 82 814 6052 101 7526
 8310 496 858 9169 88 376 98 788 818
 10290 438 11718 69 72 994 12603
 13830 14299 462 627 747 15334 652 69
 750 825 16607 901 28 17299 445 917
 18350 19043 171 234 548 810
 20864 22854 23718 25652 718 26507
 969 27277 28021 374 644 29933
 30222 31614 836 32571 648 33218
 797 34985 35284 24 793 12 36132 777
 37327 64 532 843 38307 39367 529 830
 40093 349 552 41422 620 42310 499
 521 98 38 43019 455 44096 774 45276
 446 6391 482 691 881 47366 54 48226
 49718 937
 50098 383 618 799 975 51661 9 780
 840 900 1 52082 53970 54147 681
 56222 354 56097 885 57028 12 196 266
 58158 302 88
 60514 659 61128 361 62026 646 63066
 216 73 64322 454 98 6950 67599 68027
 359 484 758 914 69004 98 191 279 433
 54 671 860
 70293 369 859 71192 206 526 72001
 73861 74086 106 420 510 710 916 75450
 540 76056 519 77009 118 253 627 759
 78124 412 3 720 992 79918
 80192 5 446 81384 532 82517 600 822
 83148 221 354 654 84366 935 85414
 867 990 86131 11 87507 88091 100 83
 306 89017 41 220
 90912 91214 391 642 92562 49 661
 877 93111 701 94711 14 59 95906 96179
 42 736 901 98556 802 936 97 99055
 370 569 914
 100085 212 401 101358 470 838 86
 956 102036 2 06406 568 103550 86
 104182 355 549 105169 804 930 106925
 107838 109598 899
 110329 111239 644 798 113812
 114337 881 115103 273 533 116026
 117165 693 992 118201 58 695 119021
 111 691
 120666 121734 829 122624 889 123075
 124 232 924 124037 54 7 642 125288
 706 7 126736 127662 712 72 901 128256
 457 586 129311 907
 130635 131598 788 132491 510 911
 133048 969 135274 386 512 136615
 138773 895 139777
 141010 82 136 411 839 977 142059
 275 339 462 143178 315 425 144063
 359 571 146394 512 148343 70 445 61
 8 511 751 982 149189 948
 150030 116 29 208 611 955 151386
 69 97 430 829 918 56 152288 609 153065
 107 276 394 521 699 732 154363 846
 155045 327 480 602 54 746 932 156214
 467 157073 213 453 729 45 92 856
 158063 195 6 258 588 159157 20 284
 385
 160522 161377 776 892 963 162201
 163132 38 239 590 164520 165143 535
 83 166587 167130 315 911 168470
 169723 834
 170724 800 171332 418 172029 110
 224 35 740 173163 315 493 174135 207
 444 176175 85 241 58 177379 421
 178546 179060
 180599 683 181023 6 398 718 182317
 31 994 183112 715 184332 185131
 186343 454 504 878 96 187420 565 939
 188423 726 969 189668 747
 190956 191345 192308 567 193112
 142 310 594 983 194277 413 757
 Wygrane po 50 zł.
 38 672 193 376 468 672 739 2501
 3136 4451 84 5348 6374 677 80 7188
 642 821 916 8255 400 702 934 9061
 181
 10036 11028 150 3 714 13115 340
 915 14058 462 15062 177 973 17106
 293 18302 741 810 995 19913
 20230 929 21011 82 623 735 22066
 23441 24974 25544 70 27097 690 28278
 408 29309 980
 30205 31250 641 32234 91 610 33451
 719 34355 784 868 35259 335 783 36494
 7510 38382 415 598 826 39321 747
 40232 40 844 41185 285 932 42203
 497 911 43095 44088 103 869 45085
 448 46101 356 567 47088 48067 184
 19177 222
 50436 51090 304 780 52876 96 978
 53265 962 54494 992 56354 779 57086
 191 650 828 992 58052 59428 645 69324 982 83

II ciągnięcie

Stała dzienna wygrana 20.000 zł.
 na nr. 97309.
 Zi. 15.000 na nr. 110567.
 Zi. 10.000 na nr. 68598.
 Zi. 5.000 na nr. 85661.
 Zi. 2.000 na nr. 50680 115697
 139056 156514 190442
 Zi. 1.000 na nr. 9227 33290 40947
 55553
 Zi. 500 na nr. 6901 32461 54603
 120815 121752 162657
 Zi. 400 na nr. 17116 43531 56614
 61143 71945 72759 88843 93991 124794
 146817 161367 162586
 Zi. 300 na nr. 2205 14778 15040
 25984 40603 47411 49928 52867 81315
 90315 90618 90660 94938 95363 97202
 102990 145719 159825 185196 188856
 Zi. 250 na nr. 11127 29659 36893
 41327 44686 47890 564109 59485 61915
 66528 67392 67352 68288 75428 77340
 82729 96721 99941 105 103 106 104341
 116336 124248 126176 140155 159800
 194525

Wygrane po 200 zł.

449 1344 3361 3 927 4303 6169
 10821 903 11461 664 12793 13184 793
 14183 16555 19271 425 734
 21263 23355 858 24781 25689 26065
 27231 852 28146 29055 509 686
 30765 31593 80 33296 35184 37711
 38266 370
 41896 43551 44697 45382 46924 7
 47293 6 594 49347
 50768 53187 775 54687 830 905 55316
 56070 681 58972
 60140 441 61329 63261 985 64063
 251 331 860 66457 68044 69696
 71019 73622 74394 75521 76360 77167
 582 78477 697
 81234 82953 83515 784 84035 128
 846 85561 802 88494 528 89864
 90165 73 482 505 92594 94272 865
 95490 97309 99536
 100082 102836 103730 104331 106031
 342 107695 108643 109894
 111171 421 113289 114319 117858 910
 118222 360 773 95 893
 121756 811 122242 124199 751 83
 125642 867 126579 806 964 129140 345
 431 519 701 37
 130025 473 610 131818 909 132869
 133000 684 134082 519 136305 866
 137354 138725 139913
 141033 412 517 793 142947 143248
 144150 145926 89 147419 148906
 150161 151060 343 152166 805 153791
 992 156111 157076 275 942 158217 606
 940 159948
 162086 163142 166000 758 167276 523
 947 169775
 170149 171117 172663 889 173181
 184147 784 888 984 175056 269 599
 176390 490 504 178524 680 893 179293
 180214 740 181470 635 182817 183532
 185833 186293 187057 189225
 190006 404 191935 194012 329 403

Wygrane po 50 zł.

87 952 1165 2151 443 330

Do Ochotników Wojennych

Koledzy!
Dzień 15-ty sierpnia jest świętem żołnierza polskiego. Tę datę wybrano dlatego, że łączy się ona, ze wspomnieniem największego zwycięstwa polskiego za naszych dni ze zwycięską bitwą warszawską. Jest to data szczęśliwego przełomu w równowadze działań bojowych podczas wojny z nacierającym na nas od wschodu odwiecznym wrogiem. Geniusz dowództwa, męstwo żołnierzy, poryw patriotyczny narodu stworzyły razem potężną siłę, której nie mógł się oprzeć nieprzyjaciół. Pokonany, ugodzony w samo serce, rozpocząć musiał odwrot, zakończony chlubnym dla Polski pokojem. Uczucia naszego narodu zgodne jest w ocenie tego momentu dziejowego z opinią obcych. Wiedzą wszyscy, że bitwa warszawska była jednym z tych wielkich starć orężnych, które zdecydowały o obliczu cywilizowanego świata.

Dla nas żołnierzy owych czasów, dzień 15-ty sierpnia i tym jest drogi, iż święci on wspólne zwycięstwo polskich żołnierzy, bez względu na formację, z której pochodzą. Długie lata wojny światowej prowadziły ich różnymi drogami do szeregów narodowych. Ci co nie padli po drodze, dożyli szczęścia służenia wolnej Ojczyźnie pod jej szeroko rozwiniętym sztandarem. 15-ty sierpnia — to święto braterstwa polskich żołnierzy, równych sobie w obliczu wroga towarzyszy broni.

Ale nade wszystko jest 15-ty sierpnia świętem ochotników. Od chwili, w której Józef Piłsudski powołał pod broń Legiony, od chwili, kiedy za broń porwali Puławiacy i Bajorczycy, a później — żołnierze ochotniczych formacji na Wschodzie i Zachodzie, w błękitnej armii Hallera ochotnicy tworzyli wciąż krzepnące wojsko narodowe. Ochotnicy zapelnili szeregi w roku 1918, kiedy wskrzeszona Polska musiała prowadzić jeszcze srogi bój o swoje siola i grody, oraz w roku 1919 i 1920 kiedy wypadło ciomem miecza grodzić granice Rzeczypospolitej. Ochotnicy przynieśli do wspólnego

skarbcamki-Ojczyzny wyzwolone ziemie Wielkopolski i Śląska. Nieznany żołnierz, leżący pod arkadami Pałacu Saskiego w Warszawie, jest przede wszystkim symbolem ofiarnego ochotnika, którego nie zbrakło na żadnym polu bitwy. Przekończony dzień ten, który wojsko święci, a z wojskiem — cały naród, i my, ochotnicy, uroczym obchodzimy. Choć po za szeregi armii czynnej, chodzą nieraz przygrybi do ziemi ciężką pracą, w tym dniu poczuć się na nowo powinniśmy żołnierzami. Ojczyźnie, której daliśmy najwyższy wysiłek i krew, dać musimy dzisiaj myśl naszą i naszą wspólną pracę. Nasze zahartowane w boju żołnierskie ramiona będą dla niej obroną przed każdym niebezpieczeństwem, jak wówczas, dniu Radzimina. Jedność uczuć i pracy uczyni nas niezwycięzonymi w sprawach naszej Ojczyzny.

Spółem więc, Koledzy! Jak dawniej na polach bitew, tak dziś, gdy widnokrąg wokół siebie chmurzy, ramię przy ramieniu, wyteżmy wszelkie siły, aby wypłenić z Polski chwast wspani oraz stać się trzonem współpracy i zgody! Staniemy się w ten sposób wykonawcami hasła i woli Naczelnego Wodza Wojsk Polskich Marszałka Śmigłego-Rydza.

Piotrków, dn. 15.VIII.1937 r.
Zarząd Związku b. Ochotników
Armii Polskiej
Oddział w Piotrkowie-Trybun.

Zjazd b. Ochotnik.

Armii Polskiej
W dniu 15 sierpnia b.r. odbędzie się we Lwowie Zjazd b. Ochotników Armii Polskiej. Uroczystość ta zbiega się z obchodem święta „Czynu Chłopskiego”. Czynione są podobno zabiegi, mające na celu połączenie tych uroczystości.

Przebieg od **BÓLU GŁOWY**
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY; KATARZE



**GDY
ZASTANAWIA SIĘ PANI
NAD WYBOREM PUDRU**

zwraca się Pani zawsze do znanej budzącej zaufanie marki. Dlatego stary... ale zawsze młody puder Abarid będzie Pani stałym przyjacielem. Wiele lat doświadczenia i pracy naszego laboratorium dało nam puder bez żadnych szkodliwych domieszek, przygotowany z produktów wyłącznie roślinnych.

**PUDER
ABARID
PERFECTION**

Dramat zdrady i miłości, walka z przemocą chińskiego satrapy

Żółty skarb

W rolach głównych: Gary Cooper, Madeleine Carrol, Akim Tamirow, Dudley Digges, William Frawley, Porter Hall

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie



KAWA STELLA
DLA CIEBIE I TWOJEJ DZIECKA

Czy należy dużo pić podczas upałów

Pod tym względem zdania są podzielone. Niektórzy uważają, że pić należy jak najwięcej, prosto, ile dusza zapragnie, aby tylko ugasić pragnienie.

Inni uważają przeciwnie że nadmierne pochłanianie zimnych napojów podczas upałów jest szkodliwe i wręcz nie celowe, gdyż im więcej się pije, tym więcej pragnie się pić.

To ostatnie zdanie, poparte dowodami, było by słuszne, gdyby... zapomniano o istnieniu kawy „Stella”.

Kawa ta doskonale gasi pragnienie, orzeźwia, a więc można pić w dużych ilościach, a ponad to, wskutek znacznej zawartości słoju i innych odżywczych składników jest niezwykle pożywna.

Jeżeli weźmiemy w dodatek pod uwagę wspaniały smak tego napoju, dojdziemy do przekonania, że kawa „Stella” jest najsmaczniejszym i najzdrowszym napojem dla ludzi pracujących fizycznie i umysłowo.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Sygnatura: 1081/34.I
Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie Tryb. rewiru I-go mający kancelarię w Piotrkowie ul. Aleja 3-go Maja Nr. 14 na podstawie art. 676 i 679 k. p. e. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 września 1937 r. o godz. 10 w sali posiedzeń Nr. 8, Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Tomasza Ludwiewickiego nieruchomości niehipotekowanej, t. j. osady włościańskiej tab. likw. Nr. 20. o powierzchni 3 morgów i 162 pr. z przynależnościami i zabudowaniami, położonej w Przygłowie, gminy Łęczno, powiatu Piotrkowskiego. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 9116 cena zaś wywołania wynosi zł. 6337. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 912. Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym pulicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesyłania własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu ze wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Piotrkowie ul. Słowackiego Nr. 5 sala Nr. 4.

Komornik: Adam Krotliński.

Składajcie na FON

Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie

Stowarzyszenia Szkół Handlowych w Piotrkowie Tryb.
ul. Pasaż. Rudowskiego 4.

Kurs nauki czteroletni
Zapisy do dnia **25 sierpnia**
Egzamin wstępny rozpoczyna się
w dniu 26 sierpnia o godz. 9 rano
D Y R E K C J A.

Organ N.P.R. w Warszawie

Jak się dowiaduje agencja „Echo”, w związku z trudnościami jakie ma Narodowa Partia Robotnicza przy wydawaniu swego organu w Toruniu, istnieją projekty by po kongresie N.P.R., który odbędzie się we wrześniu w Warszawie, przenieść wydawnictwo naczelnego organu N. P. R. do Warszawy.

Zorganizowano

Związek Rezerwistów Koło
Nr. 2 Bugaj

Podaje się do wiadomości rezerwistów zamieszkałych w obrębie dzielnicy Bugaj, iż wszelkie sprawy dotyczące byłych wojskowych załatwia się na posiedzeniu zarządu w każdy wtorek od godz. 17-jej t.j. 5 wieczór do godz. 18-jej 6 wieczór. Sekretariat czynny jest w piątki od godz. 19-jej t.j. (7) wieczór do godz. 20-jej (8) wieczór.

Zgłoszenia kandydatów na członków rezerwistów do Związku przyjmuje się w powyższym dniu w Kole Związku ul. Limanowskiego nr. 60. Zarząd

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. parafet wagon Warszawa w handlu hurt. ładunkach wagon.: pszenica jednolita nowa 31 — 31.50, zbierana 30 — 31.50, żyto I st. 23.75 — 24.25, owies I st. stary bez obr. 27.00 — 27.50, owies I st. nowy 21.00 — 21.50, owies II st. stary 26.50 — 27, owies II st. nowy 20.50 — 21.00, jęczmień browarny bez obr. 21.50 — 22.50, jęczmień nowe 19 — 20.50, groch polny 25 — 26, Victoria 28 — 29.50, łubin niebieski 15.75 — 16.25

Na fali radiowej

Anteny ekranowe

W miastach, posiadających sieć elektryczną, tramwaje, oraz urządzenie wykorzystujące prąd oświetleniowy dla celów leczniczych, kosmetycznych i przemysłowych, odbiór radiowy bywa bardzo często zakłócony promieniowaniami, które z przyrządów elektrycznych przedostają się do anten odbiorczych.

Przeszkody te bywają czasem tak silne, że uniemożliwiają dobry odbiór na całych nieraz ulicach. Anteny wewnętrzne zastępcze są szczególnie na te zakłócenia wrażliwe. Nowocześniejszy sposób zasilania energią elektryczną lamp w odborniku, przy pomocy prądu oświetleniowego, mimo wielkich zalet ma tę wadę, że w sieci elektrycznej przedostają się do odbornika pulsacje wielkiej częstotliwości, powodujące w głośni-

Tragiczny wypadek

W dniu 13 bm. o godz. 10 we wsi Gościmowice, gm. dołin, wpadł do dołu chłop Robert Piotr chory na epilepsję i tam poniósł śmierć.

Pełne zadowolenie do
GUM..?
BANSAY
ULTRA-SILCO

ku przykre smery i trząsk. Przeszkody te jednak łatwo usunąć przy pomocy trójzłozonego z dwu cewek 300 zwojów, włączonych szeregowo w przewody prowadzące od kontaktu elektrycznego do odbiornika. Cewki te powinny być od strony odbiornika spięte dwoma oddzielnymi desatorami o pojemności centymetrów.

Pozostaje zatem antena rej przewody nie mogą być włączone do odbiornika pomocy filtrów, bowiem takie, wraz zaburzeniami trycznymi zdławiłyby radiowęzły. Wobec powyższego posiadacze odbiorników lampowych powracają do ten zewnętrznych, lecz w ten sposób niepodobne do nych mianowicie są to ekranowe.

Antena ekranowa powinna być zawieszona możliwie najwyżej ponad domem, oddalić przewód anteny od źródeł zakłóceń elektrycznych zaś odprowadzenia anteny cząste goly przewód anteny z mieszkaniem, powinno przeprowadzone w uziennej rurce metalowej. Takie ekranowanie anteny podaje, rzecz prosta dużą skuteczność pomiędzy przewodami a ziemią, wobec tego przewód biegnący w rurce metalowej uziemionej stanowi kondensator o znacznej pojemności, włączony pomiędzy anteną i ziemią. Dlatego przemysł skonstruował specjalny kabel ekranowy, posiadający minimalną pojemność tryczną, dzięki czemu ekranowanie odprowadzenia anteny daje nieznaczne straty energii. Podkreślamy raz jeszcze, że ten ekranowa, powinna być używana tylko do silnych odbiorników wielolampowych, gdyż za do odbiorników lampowych, gdzie nawet nieznaczne straty elektryczne spowodować silne osłabienie odbioru.

Obowiązkiem każdego posiadacza rezerwy jest należeć do własnej organizacji